Rok III. Nr. 234. Sosnowiec, wtorek 9 października 1928 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokratyczny niezależny.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarn 4-94.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 24, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Czeladź, Rynek Nr. 8; Zawiercie, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; Dąbrowa, 3-go Maja 14, tel. 2-77.

Konferencja w sprawie łódzkiej.

WARSZAWA, 8. 10. Dziś odbyła się konferencja przedstawicieli robotników i fabrykantów, zwołana przez ministra pracy dra Jurkiewicza, który zaproponował stronom, by się zgodziły na 8 proc. podwyżki.

Przedstawiciel robotników Szczerkowski oświadczył, że podtrzymuje swe żądania, ale przedstawi propozycje ministra swym mocodawcom. To samo oświadczył inż. Rumpel w imieniu fabrykantów.

Komunista agitujący przez radjo berlińskie.

Fortelem dostał się do mikrofonu.

BERLIN, 8.10. W radjostacji berlińskiej wydarzył się onegdaj niezwykły wypadek podstępnego opanowania mikrofonu przez komunistę, który wygłosił przez radjo do tysięcy słuchaczy mowę agitacyjną przeciwko budowie nowego pancernika i wychwalającą Rosję Sowiecką. Szczegóły tego zajścia są następujące: Program radjostacji berlińskiej przewidywał w sobotę wieczór odczyt redaktora socjaldemokratycznego «Vorwaertsu» Schwarza o zabezpieczeniu pokoju. Nakrótko przed odczytem Schwarz odebrał we własnem mieszkaniu telefon z zawiadomieniem, że samochód radjostacji czeka nań przed domem, aby go zawieść do studjo. Nie podejrzewając podstępu, Schwarz wsiadł do automobilu, który mknąc szybko ulicami miasta, wywiózł redaktora na przedmieścia. Znajdujący się w automobilu 3 mężczyźni oznajmili zdumionemu Schwarzowi, iż są komunistami i zamiast jego odczytu, wygłoszone będzie przemówienie komunistyczne przeciwko budowie pancernika.

Tymczasem poseł komunistyczny Schulz, który podał się za redaktora Szwarza, stanął przed mikrofonem i wygłosił długą mowę agitacyjną. Podczas przemówienia, które trwało pół godziny, komuniści telefonowali nieustannie do studio, zarzucając speakera radjostacji pytaniami. Speaker zajęty przy telefonie, nie miał czasu słuchać przemówienia, wskutek czego nie spostrzegł podstępu i poseł komunistyczny bez przeszkód w ciągu pół godziny przemawiał do tysięcy słuchaczy.

Wyjaśniło się...

BERLIN, 8 10. (wł.) Sensacyjny incydent uprowadzenia socjalistycznego prelegenta i wygłoszenia odczytu radjowego przez komunistę został wyjaśniony.

Dzienniki komunistyczne ogłosiły, że odczyt wygłosił poseł komunistyczny Schultz, który ukrywał się w gmachu reichstagu przez 24 godziny, po upływie których już mógł korzystać z nietykalności.

Na drugi dzień Schultza spotkał w kolejce podziemnej redaktor »Vorwärtsu« Schiff i speliczkował go. Między Schultzem a Schiffem wywiązała się bójka, której kres położyli urzędnicy kolejki, rozdzielając walczących.

Otruł matkę dla 200 marek.

WROCŁAW, 5. 10. Policja tutejsza aresztowała 46-letniego rolnika Gleisnera wraz z żoną za otrucie 78-letniej matki. Gleisner wsypał niepostrzeżenie 1.25 gr. strychniny do mleka, które staruszka wypiła i natychmiast zmarła wśród objawów zatrucia. Według opinji lekarzy dawka ta wystarczyłaby do zatrucia 120 osób. Wyrodny syn otruł matkę, która była mu ciężarem, w przededniu płatności legatu w wysokości 200 marek, który matka zastrzegła sobie w kontrakcie, oddając całe gospodarstwo synowi.

Polski robotnik sezonowy miljonerem.

BERLIN, 8. 10. Polski robotnik sezonowy, zamieszkujący z żoną w miejscowości Teterow w Meklemburgji powiadomiony został za pośrednictwem konsulatu polskiego w Berlinie, że otrzymał po zmarłym bezdzietnym krewnym w Ameryce spadek wysokości 21 milj. dol.

Niebywałe spustoszenie w Australji.

Gwałtowny wiatr. Pożar lasów. Szkody wynoszą miljon funt. szter.

SYDNEY, 8. 10. (wł.) Gwałtowny wiatr dokonał spustoszenia w południowej części Nowej Walji znosząc dachy domów i wyrywając mnóstwo drzew. Jednocześnie wybuchnął pożar lasów. Największe niebezpieczeństwa wynikły tam, gdzie lasy ciągną się wzdłuż dróg, na których wskutek powstałych ciemności nastąpił cały szereg wypadków automobilowych. Papiernia w Cumberland, otoczona ze wszystkich stron palącemi się lasami, została doszczętnie zniszczona. Szkody dochodzą do miljona funt. szter.

Doniesień o ofiarach w ludziach jeszcze niema.

Drobne deszcze, ale cieplej.

Dziś drobne przelotne deszcze, nieco cieplej.

Dziennikarze polscy i niemieccy będą radzili

nad pacyfikacją stosunków polsko-niemieckich.

BERLIN, 8. 10. Powstał projekt zwołania konferercji porozumiewawczej korespondentów dzienników polskich w Berlinie i niemieckich w Warszawie.

Na konferencji tej mają być przedyskutowane zasady działalności sprawozdawczej, która mogłaby się przyczynić do pacyfikacji wzajemnych nastrojów obu państw.

Nowy sposób odzyskania wolności.

Pożar więzienia. 6 ofiar.

JUNCTIO CITY (stan Ohio) 8.10. (wł.) W tutejszem więzieniu wybuchł pożar w sypialni, zajmowannej przez 280 więźniów. 6 osób zginęło w płomieniach. Ogień został podłożony przez więźniów, którzy chcieli wykorzystać zamieszanie, powstałe w czasie pożaru i uciec.

Przy blaskach łuny pożaru odbywało się we wsi huczne wesele.

Nikt z gości weselnych nie pospieszył na ratunek.

WARSZAWA, 8. 10. Wczoraj wieczorem we wsi Zórawka (gm. Wawer) wybuchł pożar.

Zapaliły się zabudowania gospodarcze Franciszka Breszczyńskiego, jego syna Michała i sąsiada Józefa Lorenca.

Na wieść o pożarze przybyły na miejsce ochotnicze straże ogniowe z Czechówki, Starej Miłosny i Woli Miłowskiej.

W czasie, kiedy strażacy walczyli z szalejącym żywiołem — we wsi odbywało się huczne wesele. Zenił się gospodarz Kędzior.

Łuna pożaru, krzyki grozy i przerażenia, tumult we wsi — nie przeszkodziły wesołej zabawie.

Muzyka grała w dalszym ciągu. Do pożaru nikt z gości weselnych się nie ruszył...

Tymczasem spaliły się doszczętnie trzy stodoły, wypełnione zbożem, dwa stogi siana i 100 korcy kartofli.

Straty wynoszą przeszło 20 tysięcy złotych.

Straszna eksplozja sztucznego tworu wybuchowego

LIPSK, Wczoraj nastąpił w zakładach dobywania benzyny i smoły z węgla t. w. »Deuttches Erdol« gwałtowny wybuch.

Wyleciał w powietrze generator, produkujący bezynę, smołę i inne produkty uboczne.

Czerech robotników doznało ciężkich póparzeń; dwu z nich zmarło w ciągu dnia.

Chmura rozwaliła teatr w Hiszpanji.

BERLIN, 8. 10. W hiszpańskiem mieście B lamos zawalił się tamtejszy teatr miejski.

Powodem katastrofy był ulewny deszcz połączony z oberwaniem chmury, jaki spadł w nocy z soboty na niedzielę.

Ofiar w ludziach nie było.

Tragiczne samomobójstwo żony porucznika K.O.P-u.

WARSZAWA, 8. 10. (wł.) Na stacji w Jabłonnie rzuciła się pod pociąg 26-letnia p. Marja Morbitnerowa, żona porucznika 19 bataljonu KOP. ze Słobódki.

P. Morbitnerowa poniosła śmierć na miejscu.

Powodem tragicznego samobójstwa był rozstrój nerwowy.

„Za dwie minuty umrę..."

Człowiek, który przepowiedział sobie godzinę śmierci.

BIAŁOGROD, 8. 10. (wł.) W Karlowicach na pograniczu serbsko-banackiem zdarzył się następujący interesujący wypadek:

Do szpitala tamtejszego przywieziono robotnika z Petrowiny, Franciszka Kozlovaca, który oświadczył, że pragnie w szpitalu doczekać się śmierci, gdyż z tamtego świata otrzymał wiadomość, iż za trzy dni punktualnie o godz. 3 po poł. umrze.

Lekarz sądził, że ma doczynienia z człowiekiem umysłowo chorym, ale pacjent zachowywał się zupełnie normalnie. Gdy nadszedł dzień krytyczny, Kozlovac kazał się ubrać w swoją odzież odświętną, położył się na łóżku i bezpośrednio przed godz. 3-cią rzekł do siostry miłosierdzia:

— Za dwie minuty umrę!...

Smiano się z tego, ponieważ stan zdrowia pacjenta nie budził żadnych poważniejszych obaw.

Ale jednak stało się tak, jak sobie przepowiedział Kozlovac.

Lekarz, który wkrótce potem nadszedł, skonstatował śmierć wskutek udaru sercowego.

Łódź robotnicza w walce z wyzyskiem.

(Koresp. wł. «Expresu Zagłębia»).

Łódź, 8 października.

«Ziemia obiecana» dla wyzyskiwaczy, a «złe miasto» dla wyzyskiwanych — zamarło: od czterech dni przestały dymić kominy fabryczne, a ulice zaroiły się tłumem oblicz, zatroskanych, znękanych ciężką pracą.

Strajk! Straszne to hasło paść musiało, bo warunki pracy stały się tak ciężkie, że dłużej nie sposób było wytrzymać.

Fabrykanci łódzcy pierwsi zaczęli stosować «naukową organizację pracy»: posprowadzali nowe maszyny, usprawnili i powiększyli bieg starych i obsługę maszyn zredukowali do połowy. Natężenie mózgu i rąk robotnika doprowadzono do granic ostatecznych, ale płacy nie podwyższono. Zarobki włókniarzy nigdy nie były dostateczne, ale dziś w porównaniu nawet z płacami w r. 1925 zmniejszyły się o 23 procenty!!

A przecież koszty robocizny w kosztach ogólnych przemysłu tekstylnego stanowią niewielki odsetek, więc podwyżka płac fabrykantów zrujnować by nie mogła. Ale im chodzi o «zasadę»: drożyzna nie wzrosła, więc robotnik w dalszym ciągu się głodzi, niech żyje w brudzie i nędzy, niech nie myśli o kulturze.

Jak się ta walka skończy — przewidzieć trudno, robotnicy bowiem nie posiadają zasobów, a fabrykanci rozporządzają miljonami. Jedyna więc nadzieja w rządzie, który musi stanąć po stronie haniebnie wyzyskiwanych mas i zmusić fabrykantów nie tylko do uregulowania płac, ale i do przestrzegania czasu pracy i przepisów hygjeny, o której wymaganiach wyzyskiwacze łódzcy zdają się nie wiedzieć.

Łódź, 8 października.

W nocy z soboty na niedzielę w lokalu okręgowej komisji związków zawodowych odbyło się zebranie delegatów fabrycznych, na którem poseł Szczerkowski złożył sprawozdanie z przebiegu akcji strajkowej. Ze sprawozdania tego wynika, że 80 tys. robotników porzuciło pracę i podporządkowało się zarządzeniom organizacyj zawodowych. Poseł Szczerkowski oświadczył również przedstawicielom prasy, że na konferencji, która odbędzie się w ministerjum pracy w Warszawie, związki klasowe domagać się będą bezwzględnego uregulowania zapłaty za pracę na większej ilości krosien oraz zamieszczenia w ramach umowy głównej punktu, którybу honorował instytucję delegatów fabrycznych. Sprawy te mają być traktowane na konferencji z delegatami związków klasowych na równi z żądaniem zasadniczej podwyżki.

Spokoju nigdzie nie zakłócono. Zachowanie się strajkujących jest pełne powagi i spokoju.

Proces marjawicki dobiega końca.

Wyrok spodziewany we środę.

W sobotę po przerwie złożyli zeznania ostatni świadkowie, przyczem świadek Władysław Wajskie składał je przy drzwiach zamkniętych. Treścią jego zeznań były zwierzenia Górniakównej ze strasznych jej przejść w klasztorze płockim.

Przy konfrontacji z Wajskiem Górniakówna wypierała się wszystkiego, ale robiła to tak niezręcznie, że z góry można przewidzieć, czyje zeznania zaważą na szali sprawiedliwości.

Wajskie, oficer rezerwy, wyjaśnił, co skłoniło Górniakównę do zaparcia się swych słów. Oto ojciec jej oddał cały majątek marjawitom i wciąż łudzi się nadzieją, że majątek ten odbierze. Zmusił więc córkę do powrotu do klasztoru, z którego była uciekła, i dziś, oczywiście, świadczyć przeciw Kowalskiemu nie może.

Skandaliczny ten proces sprzykrzył się już wszystkim, to też cały Płock odetchnął z ulgą, gdy sąd zakończył wreszcie nudne badanie świadków, powtarzających jedno w koło. Oczywiście zarówno zapowiedziane na wtorek przemówienie prokuratora, jak i obrona adwokatów znów rozbudzą niezdrową ciekawość, sam wyrok jednak nie jest i nie będzie oczekiwany gorączkowo.

Bez względu na to bowiem, czy Kowalski zostanie skazany, czy uniewinniony, w opinji zdrowego społeczeństwa jest on już zgubiony ostatecznie. Tylko ostatni głupiec mógłby przypuszczac, że klasztor marjawicki w Płocku był siedliskiem cnoty. Nie wspominamy już o tych przeróżnych »objawieniach« i »zrozumieniach« Kowalskiego, które dowodzą albo jego choroby umysłowej, albo też są niesłychanie głupiemi kawałami, obliczonemi na bezdenną naiwność otumanionych ludzi.

Oskarżenie postawiło arcybiskupa marjawitów, Kowalskiego,

pod zarzutem gwałtu, uwiedzenia i uprawiania

czynów niemoralnych i wyuzdanych i to także względem nieletnich, a wogóle względem podwładnych, a więc z wyzyskaniem zmniejszonej ich odporności. Cały szereg świadków oskarżenia, przeważnie tak zwanych poszkodowanych, byłych zakonnic i byłych uczennic w internacie marjawickim, prócz kilku byłych duchownych marjawickich i świadków drugorzędnych, był powołany do potwierdzenia tych zarzutów.

Obrona usiłowała obalić przedewszystkiem same zarzuty, a powtóre zachwiać wiarę trybunałn w wiarogodność świadków oskarżenia.

Pod względem pierwszym, w toku przesłuchań obronie udało się nadszczerbić oskarżenie,

tylko w jednym punkcie,

mianowicie co do najcięższego zarzutu gwałtu. Zeznania Prochówny, że ostatecznie, po długiem zmaganiu się, uległa sama, pozostawiły do rozstrzygnięcia trybunału, czy pomimo tego nie ma się do czynienia z aktem przemocy. Natomiast wszyscy inni świadkowie, a z nimi wszystkie inne zarzuty, ostały się

przed atakami obrony,

która wobec tego zwróciła się ze szczególną zawziętością przeciw wiarygodności świadków oskarżenia.

Można bez przesady powiedzieć, że dwie trzecie rozprawy zajęli świadkowie obrony, którzy mieli za zadanie niezostawienia suchej nitki na honorze i uczciwości poszkodowanych.

Nie ulega wątpliwości, iż nie udało się dowieść jakoby którykolwiek z pośród świadków oskarżenia został przekupiony i otrzymał

pieniądze za zeznania,

przeciw Kowalskiemu. Ze strony marjawitów pracował cały szereg agentów prowokacyjnych, szpiegów, wywiadowców. Poszkodowane nie mogły się ruszyć, aby przy boku ich: na ulicy, na statku, nawet w samym gmachu sądowym nie zjawiały się szare kobiety, podsłuchujące, namawiające, wyciągające na niebaczne słówka i zwierzenia. Do pewnego stopnia akcja taka mogła być wytłuczona, ale przesada pod względem doprowadziła stronę oskarżoną do katastrofy, jaką było niewątpliwie

zeznanie świadka Wajskiego,

które zmieniły jednego z najważniejszych świadków odwodowych, Górniakównę, w mimowolnego świadka oskarżenia.

Oto są główne punkty zakończonego postępowania dowodowego, oto jest kanwa, na której się rozsnują przemowy prokuratora i obrońców, a ostatecznie i wyrok trybunału.

W oczekiwaniu wyroku.

PŁOCK, 8.10. Trybunał już w sobotę po przesłuchaniu wszystkich świadków oskarżenia i obrony zebrał materjały sądowe. Wobec zastrzeżeń obrony, co do całego szeregu proceduralnych błędów procesu, kwestja terminu wyroku staje się problematyczną.

Według krążących wersyj sędzia Momentowicz ma otrzymywać cały szereg anonimów z prośbami i groźbami.

Zjazd inżynierów kolejowych w Katowicach.

W niedzielę 7 października r. b. rozpoczęły się w Katowicach obrady VIII ogólno-polskiego zjazdu inżynierów kolejowych.

Obrady poprzedziło uroczyste nabożeństwo, które się odbyło w kościele N. P. Marji. Po nabożeństwie imponuujący pochód udał się na plac Wolności, gdzie złożono wieniec na grobie poległych powstańców.

Obrady rozpoczęły się o godz. 11-ej w sali kina «Rialto». Na zjazd przybył wiceminister kolei Czapski, wojewoda dr. Grażyński i przedstawiciel sztabu generalnego, oraz przeszło 400 delegatów z poszczególnych dyrekcyi kolejowych.

Zjazd zagaił wiceprezes dyrekcji warszawskiej inż. Zienkiewicz, poczem wybrano prezydjum. Przemówienia powitalne wygłosili: wiceminister Czapski, wojewoda dr. Grażyński, prezes inż. Rybicki, przedstawiciele sztabu generalnego i inni.

Wiceminister Czapski. w przemówieniu swem zaznaczył m. in., że wszelkie projekty poszczególnych dyrekcyj kolejowych, dotyczące rozbudowy sieci kolejowych, będą jaknajprzychylniej rozpatrywane przez ministerjum. Budżet min. kolei na rok 1928/29 przewiduje znaczne sumy na budowę sieci w obrębie dyrekcji katowickiej.

Prezes inż. Rybicki podniósł znaczenie sieci kolejowych dla rozwoju państwa, — a przedstawicial sztabu generalnego zaznaczył, że w dzisiejszych czasach nie sposób pomyśleć o skutecznej obronie granic państwa bez sprawnie działającego kolejnictwa.

Protest społeczeństwa polskiego przeciw mowom Hindenburga.

W niedzielę ubiegłą odbył się w Warszawie wiec, na którym zebrani uchwalili rezolucję, wyrażającą energiczny protest przeciwko ostatnim wystąpieniom antypolskiem prezydenta rzeszy z okazji jego pobytu na Sląsku, a w szczególności przeciwko mowie, wygłoszonej dnia 18 września w Opolu. W zapewnieniu prezydenta Hindenburga, że naród niemiecki nigdy nie zrozumie przyznania większej części Górnego Sląska Polsce i rozdarcia okręgu przemysłowego na dwoje, oraz w oświadczeniu końcowem, że tego, „co oderwane” od Niemiec, nie można zapomnieć, ani przeboleć, wiec musi się dopatrzeć świadomych i okrutnych gróźb pod adresem Państwa Polskiego. Traktat pokojowy pozostawił poza granicami Państwa Polskiego w obrębie Rzeszy niemieckiej cały Sląsk Opolski, pogranicze Poznańskie i Pomorza, Warmję i Mazury, tereny zamieszkałe przez 800 tys. tubylczej ludności polskiej.

Mimo niewątpliwych i słusznych swych pretensyj do tych terenów Polska lojalnie wobec wziętych na się zobowiązań międzynarodowych, ożywiona pragnieniem nawiązania normalnych stosunków sąsiedzkich, dbała o utrzymanie pokoju w Europie. nigdy po te ziemie ręki nie wyciągnie. Wobec jednak gróźb ze strony czynników niemieckich zebrani wzywa ą Rząd Polski, aby przeciwstawił się wszelkim zakusom na nasze granice zachodnie i wystąpił z całą stanowczością przeciwko atakom niemieckim, których dalsze trwanie doprowadzić musi do zakłócenia spokoju powszechnego. Zebrani przyrzekają Rządowi, że w obronie całości Rzeczypospolitej nie będą szczędzili sił i mienia, a w razie potrzeby podatku krwi. Zebrani przysięgają nieść pomoc materjalną i moralną rodakom za kordonem jako takim, którzy będąc ostoją polskości na zachodnich granicach, są narażeni na ciągłe prześladowania Niemiec i wynarodowienie. Zebrani zobowiązują się dostarczać stałej pomocy materjalnej przedewszystkiem na utrzymanie szkolnictwa polskiego w Niemczech, które na tym terenie ścigane jest jako pospolite przestępstwo. Wzywa się wszystkich obywateli Rzeczypospolitej, oraz instytucje społeczne, oświatowe i gospodarcze do wytężonej pracy na wszystkich polach, aby w razie niebezpieczeństwa, jakie ze strony Niemiec grozi nam stale, móc w sposób godny naszym tradycjom historycznym na każdem polu odpowiedzieć.

Walka konkurencyjna autobusów z kolejami.

Na posiedzeniu komitetu eksploatacyjnego państwowej rady kolejowej w dn. 5 ym bm. stwierdzono, że linje autobusowe, zarówno pasażerskie, jak i towarowe, poczynają stanowić dla kolei bardzo poważną konkurencję. Wykazy urzędowe stwierdzają, iż w tej chwili w Polsce czynnych jest 986 linij autobusowych. Na komitecie przychylono się do zdania, wyrażonego przez b. ministra skarbu, p. Michalskiego, by kolej przystąpiła sama do zakładania i utrzymywania odpowiednio postawionych linij autobusowych. Sposób ten praktykowany jest zagranicą.

Ameryka buduje dwa olbrzymie sterowce.

Donoszą z Nowego Yorku, że amerykańskie ministerjum marynarki zamówiło dwa olbrzymie sterowce. Nowe olbrzymy powietrzne będą większe od niemieckiego sterowca hr. Zeppelina.

Echa „święta matki“.

Niedawno „tydzień dziecka” zakończono „dniem matki”; w niedzielę ubiegłą z inicjatywy ks. biskupa Kubiny, Zagłębie Dąbrowskie obchodziło „święto matki ponownie”.

Wielkie dostojeństwo, jakiem opromienia imię matki społeczeństwo, wymaga od kobiet wielu zasług i wysiłków, aby na nie w pełni zasłużyć.

Wszak sam fakt macierzyństwa najpospolitszy w przyrodzie, biorąc rzecz z punktu widzenia fizjologicznego, nie daje jeszcze kobiecie prawa do czci i hołdu powszechnego.

Nie daje go również i miłość macierzyńska, spotykana, jak wiemy, nietylko wśród ludzi, tylko że u zwierząt nazywa to nauka instynktem—a nie ulega wątpliwości, że i u nas, choć stłumiony kulturą, odgrywa ten „głos krwi” dużą rolę. Zresztą podług teorji psychologicznej, miłość rodzicielska i macierzyńska, kryje w sobie wiele pierwiastków samolubstwa.

Jeżeli wyjdziemy z założenia, że dzieci są niejako przedłużeniem życia naszego, dojdziemy do wniosku, że kochamy w nich—jeżeli się tak można wyrazić — „ciąg dalszy” nas samych.

„Miłość bez uczynku martwą jest”, a uczynkiem miłości macierzyńskiej w stosunku do dziecka, jest nietylko troska o okrycie i nakarmienie go; powinna ona objąć horyzonty znacznie szersze, zatroszczyć się o zdrowie, umysł, duszę swego dziecka, o jak najdoskonalszy jego rozwój. Te tylko matki godne są uczczenia w dniu swego święta, co to potrafią zrozumieć i w czyn wprowadzić.

Matka, z natury rzeczy, jest jedyną wychowawczynią swego dziecka w pierwszych latach jego życia, dopiero później przychodzi jej z pomocą społeczeństwo, tworząc przedszkola i szkoły rozmaitego typu.

Za szczupłe są ramy tego artykułu, by wszechstronnie omówić obowiązki dobrej matki w tym okresie. Zajmijmy się pierwszym z brzegu—na pozór mniej ważnym i — przynajmniej u nas — zapoznanym.

Otóż pierwszem zadaniem matki, po wydaniu dziecka na świat — jest zapewnienie mu jak najlepszych warunków rozwoju fizycznego, wychowanie go podług najnowszych wskazań wiedzy lekarskiej, chronienie przed chorobami dziecięcemi, które często mają wpływ decydujący na całą jego przyszłość.

Z wątłego, źle rozwijającego się dziecka, nie może wyrość zdrowy człowiek — i matka, popełniając błędy w jego wychowaniu, przez hołdowanie tysiącznym przesądom, tak licznym niestety w tej dziedzinie, działa na szkodę nietylko swej rodziny, ale i narodu całego, bo obniża jego siłę żywotną.

Z dziecka takiego nie będzie potem pociechy w szkole, próżne wysiłki nauczycieli: niedorozwój fizyczny pociąga za sobą najczęściej i umysłowy, jak stwierdza nauka. Również postulaty wychowania fizycznego w wieku szkolnym, tak dzisiaj rozpowszechnione, niewiele mu pomogą: kości, pokoszlawionych w dzieciństwie przez rachityzm, t. z. chorobę angielską, zbyt częstą u nas niestety, nie wyprostuje mu żadna gimnastyka!

Można temu jedynie zapobiedz przez rozumne i racjonalne wychowanie fizyczne od pierwszych dni i tygodni życia, a uczynić to może tylko matka. Nie wystarcza płakać nad chorobą, kalectwem, czy śmiercią dziecka — trzeba umieć je od tego uchronić I tu społeczeństwo przychodzi matkom z pomocą — tworząc instytucje o charakterze profilaktyczno-wychowawczym, zwane stacjami opieki nad dziećmi, lub poradniami dla matek.

Zasadniczo istnieją one dla dzieci zdrowych (dla chorych są szpitale i ambulatorja), a zadaniem ich jest opieka nad normalnym rozwojem dziecka, w pierwszych latach jego życia i zapoznawanie matek z podstawowemi zasadami pielęgnowania dziecka, niezbędnemi dla jego zdrowia.

Instytucje nowoczesne o pierwszorzędnem znaczeniu społecznem, w krajach zachodnich niezmiernie popularne, u nas, jako względnie nowe, nie cieszą się wśród ogółu matek, należytem zrozumieniem i frekwencją. We wszystkich dziedzinach uznajemy postęp i korzystamy z jego dobrodziejstw — w tej jednej odznaczamy się dziwną ignorancją i zacofaniem. Stale spotkać się można, nawet wśród matek inteligentniejszych, ze zdaniem: „Nasze babki i matki nie chodziły z dziećmi do żadnych stacyj i było dobrze—i wyciągają z tego wniosek, że i one tam nie potrzebują chodzić.

Boże drogi! Jeżeli nie chodziły, to poprostu dlatego, że stacje wówczas nie istniały; w przeciwnym razie wszystkie babcie, obdarzone zdrowym rozsądkiem, w trosce o przyszłość swych dzieci, nie omieszkałyby z nich skorzystać...

Tego rodzaju rozumowanie jest równie logiczne, jak gdyby ktoś np. chciał biegać co dzień piechotą z Dąbrowy do Sosnowca, dlatego tylko, że nasi przodkowie nie rozporządzali takiemi środkami komunikacyjnemi, jak koleje, tramwaje itp.

Kobieta nowoczesna powinna iść z prądem swej epoki, korzystać w pełni z udogodnień, jakie ona jej przynosi, zwłaszcza, jeżeli chodzi o dobro dziecka, musi zerwać z dotychczasowemi przesądami na polu wychowania dziecka, w pierwszym zaraniu jego życia. To ważny krok naprzód w wielkiem dziele wychowania przyszłych pokoleń, za które odpowiedzialność spada głównie na kobiety.

Wychowując swe dziecko i w dalszych latach jego życia — nie podług utartego szablonu, lecz podług najnowszych wskazań wiedzy, kierować się w tem nie tylko sercem, ale i rozumem.

Każda matka, starająca się spełnić w ten sposób swoje wielkie posłannictwo, może stanąć śmiało na piedestale, które w dniu święta matki, wznosi jej miłość i cześć ogólna!

Matka.

Dąbrowa, 7 października.

Utworzenie syndykatu eksporterów trzody chlewnej i bydła.

Dnia 6 b. m odbyło się w min. przem. i handlu zebranie organizacyjne syndykatu eksporterów trzody chlewnej i bydła przy współudziale około 200 kupców tej branży z całej Polski. Zebranie zagaił dyr. państw. inst. eksportowego, p. M. Turski, poczem wypowiadali swe poglądy o nowopowstającej instytucji reprezentanci poszczególnych resortów zainteresowanych ministerjów, z wiceministrem przemysłu i handlu, dr. F. Doleżalem na czele. Syndykat ma za zadanie skoordynowanie akcji eksportowej i nadanie jej odpowiedniego planu. Aczkolwiek jest on zasadniczo syndykatem eksportowym, obejmie on również kwestję aprowizacji krajowych zakładów przetwórczych i ośrodków konsumcyjnych; akcja ta prowadzona jest w najściślejszem porozumieniu ze sferami rolniczemi. Co do krajowego rynku zbytu przewidywać należy, że syndykat nietylko nie wywoła zwyżki cen, lecz przyczyni się do ich ustabilizowania na poziomie odpowiednim. W przemówieniach i dyskusji stwierdzono absolutną zgodność sfer zainteresowanych co do utworzenia zainicjowanego przez państwowy instytut eksportowy syndykatu, mogącego w naszym handlu trzodą i bydłem odegrać rolę niezwykle doniosłą i dodatnią.

W tymże dniu w godzinach popołudniowych przystąpiono do podpisania umowy syndykackiej, zamykając tem pierwszy i najtrudniejszy okres akcji.

Jesienne zawody konne 23 p. a. p.

Zapowiadane na dzień 13 i 14 września b. r. jesienne zawody konne na torze wyścigowym pod Sosnowcem przedstawiać się będą w roku bieżącym niezwykle interesująco, ze względu na poważną i liczną konkurencję. Dotąd zgłoszono około czterdzieści koni z poza miejscowych garnizonów, jak z Krakowa, Częstochowy, Łodzi i Bielska.

Ze względu na dużą ilość jeźdźców w poszczególnych konkurencjach, zawody w roku bieżącym rozpoczną się w obydwuch dniach już o godzinie 13,30. Zwłaszcza ożywiony będzie konkurs myśliwski (hippiczny-ciężki) w którym walczyć będą o palmę zwycięstwa najlepsi jeźdźcy z siedmiu zaproszonych pułków.

Ze zgłoszonych dotychczas gości największe szanse mają ekipy 5 dyonu artylerji konnej, oraz wyprobowana ekipa 6 pułku artyl. polowej z Krakowa, z których piewsza zdobyła szereg nagród na ostatnich międzynarodowych zawodach konnych na torze łazienkowskim w Warszawie, druga zaś na ostatnich zawodach korpusu w Krakowie, gdzie zdobyła wędrowny puhar w zaciętej walce z 8 pułkiem ułanów.

Wszystkie biegi i konkursy odbywać się będą wyłącznie o nagrody honorowe. Dotąd ofiarowali nagrody Pp. Wilhelmostwo i Włodzimierzostwo Schönowie, konwencja węglowa z Zagłębia, dyrektor Swiderski z Sosnowca, Sosnowiec, Będzin, oraz wiele innych. Spodziewane są dalsze zgłoszenia nagród ze strony wybitnych przedstawicieli społeczeństwa Zagłębia, samorządów i organizacyj, co jest wynikiem zrozumienia doniosłości tego szlachetnego sportu tradycyjnie pielęgnowanego przez sympatyczny 23 pułk art. polowej. Prace na torze są już na ukończeniu. Obszerna trybuna obliczona jest na 2.000 miejsc siedzących. Ze względu na duże zainteresowanie wyścigami przewiziane jest przez sekretarjat wyścigów wcześniejsze zamawianie lóż (W sekretarjacie — Będzin, telefon Nr. 2 oraz 6-20).

Zyczyć tylko należy organizatorom zawodów, by kapryśna w ostatnich dniach pogoda dopisała w czasie zawodów. Ze względu na wczesne chłody, wyścigi, które rok rocznie gromadzą elitę towarzyską Zagłębia i Górnego Śląska, będą niewątpliwie i tym razem przeglądem wczesnych mód zimowych z roku 1928/29.

Nowe wybory do rad miejskich w Sosnowcu i Dąbrowie.

Wybory odbędą się 18 listopada b. r.

Wobec zakończenia się kadencji dotychczasowych rad miejskich w Sosnowcu i Dąbrowie, p. wojewoda zarządził przeprowadzenie nowych wyborów.

Ogłoszenie wyborów nastąpi w dniu 13 października r. b., a dzień wyborów został wyznaczony na 18 listopada b. r.

Rady obecne powołane zostały do rządów miastami w kwietniu 1925 r., a więc już przed pół rokiem upłynął 3-letni termin, na który je wybrano.

Wiadomość, podana przez niektóre pisma warszawskie o zarządzeniu wyborów w Będzinie i Czeladzi jest, jak widzimy, nie prawdziwa.

Wystawa obrazów tow. artystyczno-literackiego w Sosnowcu.

Wierne swej kilkoletniej tradycji tow. artystyczno-literackie otworzyło onegdaj, w lokalu »Lutni«, przy ulicy Warszawskiej siódmą jesienną wystawę artystów plastyków.

Już w pierwszym dniu otwarcia wystawa wzbudziła duże zainteresowanie. Pomimo ciasnoty lokalu, całe rzesze, rekrutujące się przeważnie z miejscowej inteligencji, zwiedziły wystawę w dniu otwarcia.

Tego rodzaju doroczne wystawy mają dla naszego Zagłębia bardzo duże znaczenie. W pierwszym rzędzie przypominają one, że w tym zakątku znojnej pracy i ciężkiej walki o byt istnieje jednak życie artystyczne. Z drugiej zaś strony wystawa daje możność społeczeństwu poznania się z pracami naszych artystów, którzy pomimo, że są przeważnie pochłonięci pracą zarobkową, nie zapominają o pracy artystycznej, poświęcając jej każdą wolną chwilę.

W bieżącym roku wystawa przedstawia się dość okazale.

Na uwagę zasługują w pierwszym rzędzie prace pp. Władysława Araszkiewicza, Józefa Wrzesińskiego, Wiktora Detke, Antoniego Kwinty, Franciszka Rembertowskiego, A. Pawell, W. Pileckiego, Z. Rychtera i E. Gorgonia.

Wystawa będzie otwarcia codziennie od godz. 10 rano do 7 wieczorem i trwać będzie do dnia 14 b. m.

Wstęp 1 złoty; młodzież szkolna i wojskowi płacą 50 gr.; zbiorowe wycieczki starszej młodzieży szkół średnich po 20 gr., szkół powszechnych po 10 groszy.

Ładny synalek, piękna córka.

Nauka przykazań boskich w więzieniu.

Na tle nieporozumień mieszkaniowych doszło w dniu 4 sierpnia b. r. do bójki między 44-letnim Stanisławem Sobielakiem z Sarnowa, powiatu będzińskiego, a jego 81-letnim ojcem Antonim. Wyrodny syn pobił swego ojca pięściami po twarzy, za co skazany został przez sąd okręgowy na miesiąc więzienia.

Mieszkanka Sosnowca (Kręta 14), 23-letnia Anna Wójtowicz, niejednokrotnie dawała swym sąsiadom powody do zgorszenia, obrzucając swego ojca bez powodu stekiem ordynarnych obelg. Postępowanie Wójtowiczowej doszło do uszu władz policyjnych, które oddały sprawę do sądu. Wójtowiczowa odsiedzi miesiąc aresztu.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Październik 9 Wtorek	Dziś: Dyonizego Jutro: Franciszka Wschód słońca 5.51 Zachód „ 4.55

RADJO.

KATOWICE.

Wtorek 9 — października.

15.45 Komunikaty polsk. zw. zrzeszeń gosp. woj. śl.
16— Transmisja muzyki lekkiej.
16.55 Komunikat harcerski.
17.10 Wykład historji Polski.
17.35 Odczyt pt. „Teorja i praktyka polskiej ortografji".
18.— Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy.
18.55 Rozmaitości.
19.— Komunikat rolniczy.
19.20 Transmisja opery z Poznania.
22.— Sygnał czasu i komunikaty PAT

Z Sosnowca.

Otwarcie kursu dla dozorców więziennych.

Władze więzienne, dbając o należyte przygotowanie i wyszkolenie służby więziennej, rokrocznie urządzają specjalne kursy.

Trzeci z kolei taki kurs dla dozorców został otwarty w więzieniu sosnowieckiem.

Na otwarcie kursu przybyli: przedstawiciel miejscowej prokuratury prok. Dobromęski, wykładowcy w osobach: pp.: Ankiersztajnowej, kier. Kędzierskiego, prof. Babiarza i p. Dorobisza, przedstawiciel miejscowej prasy oraz zaproszeni goście.

Otwarcia kursów dokonał prok. Dobromęski, wygłaszając do zebranych słuchaczów kursów podniosłe przemówienie.

Następnie zabrał głos naczelnik więzienia p. Gielniewski, dziękując prok. Dobromęskiemu w imieniu zarządu więzienia i słuchaczów kursów za troskliwą opiekę i poparcie przy zorganizowaniu kursów. Poza wyżej wymienionymi wykładowcami pracę swą przyrzekli pprok. Dąbrowski i Górski.

Na kursach w b. r. wykładane będą następujące przedmioty: więziennictwo, przepisy służbowe, prawo karne, państwowe i administracyjne, język polski, historia Polski, arytmetyka, geografia, musztra, nauka o broni, księgowość i hygjena-ratownictwo.

(s) **Dzień „święta matki".** Onegdajszy dzień, jako poświęcony uczczeniu matki, rozpoczął się uroczystem nabożeństwem w kościele parafjalnym.

O godzinie 4 popoł. odbyła się w sali kina Zagłoba podniosła akademja.

Akademję otworzył krótkiem przemówieniem ks. Plenkiewicz. Odczyt o kobiecie-matce wygłosił dyr. Nowakowski. Następie o roli matki w wychowaniu młodzieży mówił ks. prefekt Ługowski.

Akademja urozmaicona była żywemi obrazami i deklamacjami.

(s) **Dzień święta młodzieży robotniczej T.U.R.** Dzień święta młodzieży robotniczej T.U.R. w Sosnowcu rozpoczął się w ubiegłą sobotę o godzinie 6 wieczorem. Zebrana młodzież przeciągnęła ze sztandarami i orkiestrą ulicami miasta.

W ciągu całego dnia niedzielnego na ulicach odbywała się zbiórka na cele oświatowe TUR. Jednocześnie odbyły się zawody sportowe, jak uliczny bieg pieszy, bieg kolarski na przestrzeni 30 klm. i rozgrywki w piłkę.

Wieczorem w sali teatru miejskiego odbyła się uroczysta akademja, na którą złożyły się okolicznościowe przemówienia, deklamacje, popisy solowe, chórów i orkiestry TUR.

(s) **Czyje odezwy?** Wczoraj o godzinie 3 rano, patrol policyjny, przechodząc ulicą Sławkowską, znalazł 95 sztuk odezw komunistycznych.

Odezwy zabrano do komisarjatu. Prawy właściciel może się po nie zgłosić.

(s) **Awanturniczy Lesiak.** Lesiak Józef, zam. w Sosnowcu przy ul. Rudnej 8, będąc na odpuście w Pogoni, wszczynał awantury z przechodniami. Na zwróconą mu uwagę przez posterunkowego, Lesiak odpowiedział pięścią.

Za awantury posiedzi w areszcie.

(s) **Kradzieże.** Morycowi Piekarzowi, zam. przy ul. Szklanej 1, skradziono garderobę, wartości 100 złotych.

Jan Tepicht, zam. przy ul. Gołębiej 2, zameldował policji, że podczas odpustu na Pogoni, skradziono mu z kieszeni zegarek wartości 100 zł.

(s) **Wykrycie kradzieży.** W ubiegły czwartek, nieznani sprawcy skradli Fajwlowi Ostremu, zam. w Sosnowcu przy ul. Modrzejowskiej

Krwawa zemsta.

126

Nie omylił się, zdawało mu się, że słyszy czyjeś głosy. To nasi przyjaciele Jactain i Persillard wesoło rozmawiali z sobą.

Antonio zapuścił się w galerję, w której przed kilkoma dniami widzieliśmy Djanę. Postępował przez kilka minut, poczem zatrzymał się, postawił lampę na zwieszającej się od sklepienia belce i zabrał się do roboty.

Na ziemi leżały narzędzia, przyniesione przez niego z kopalni już dawniej, a których zniknięcia nikt nie zauważył, mianowicie oskard i świdry. W ścianie tej galerji, w której sklepienie było tak niskie, że musiał zgiąć się we dwoje, był już wywiercony jeden otwór.

Była to owa tajemnicza praca, której brat Djany oddawał się od dni wielu.

Powietrze było tam tak ciężkie, że Antonio oddychał z trudnością. Pot spływał mu z czoła.

Z miejsca tego było już bardzo blisko do nowej kopalni i stamtąd to właśnie na pół przytomna Djana słyszała dochodzące jej słuch regularne uderzenia oskardów, głosy i śpiewy robotników kopalni Aiguillette, od której dzieliło ją zaledwie kilka odłamów skały.

Antonio pracował pośpiesznie, gorączkowo. Zresztą praca jego zbliżała się do końca.

Odpoczął i otarł pot z czoła. Był blady, oczy jego połyskiwały, zamysły jego miały się wkrótce spełnić.

Zbadał on kopalnię Aiguillette i obeznał się dobrze z położeniem. Komunikacja jej z kopalnią starą była przecięta, z wyjątkiem jednego punktu, gdzie niebezpieczeństwo było mniejsze, w celu zabezpieczenia od gazu, wywiązującego się prawie zawsze w galerjach opuszczonych.

Projekt Antonia polegał na zniszczeniu kopalni Aiguillette, do tego zaś wystarczyło zwalenie kilku odłamów skały, tamujących komunikację nowej kopalni ze starą. Gaz, pchnięty przeciągiem powietrza, rozszedłby się po kopalni nowej, a zapalony współcześnie miną, przeznaczoną do rozszerzania otworu, rozniósłby pożar i zniszczenie w najodleglejszych nawet galerjach Aigaillette.

Antonio narażał się na wielkie niebezpieczeństwo. Wiedział on o tem, lecz uniesiony nienawiścią, lekceważył nawet życie własne.

Po przebiciu otworu oczyścił go starannie i zabezpieczył od wilgoci, pomieścił w nim patrony z prochem i założył lont, przenoszący ogień z szybkością pięćdziesięciu centymetrów na minutę.

Tym sposobem zanim proch by się zapalił, pozostawało mu, według jego obliczenia, prawie trzy minuty czasu, podczas których mógłby dobiedz do drabiny. Dostawszy się do szybu, byłby ocalony.

W chwili, gdy miał już kończyć swe przygotowania, głosy, które słyszał wchodząc do szybu, doszły znowu uszu jego.

Czyżby to były głosy rozmawiających górników w Aiguillette, czy też jacy ludzie znajdowali się w kopalni opuszczonej? To ostatnie przypuszczenie było tem mniej prawdopodobnem, iż oddawna nikt do niej nieazachodził.

Wytężył słuch. Głosy wyraźnie dochodziły z galerji starej.

Była to rzecz niebezpieczna, bo nietylko że mógł go kto zobaczyć, ale nadto domyśleć się, na jakiej pracy spędzał swoje noce. Dowody zbrodni byłyby widoczne. Antonio zadrżał z przerażenia.

Co czynić? Zdawało mu się, że słyszy zbliżające się kroki i że głosy stają się coraz wyraźniejszemi. Widocznie ktoś był już blsko niego. Lecz kto? Filip, czy Bartoli? Oni tylko mieliby dość odwagi, by zapuścić się w te niebezpieczne galerje.

Być może, że tajemnicze ostrzeżenie natchnęło ich myślą, że zamiast rozciągać czujność nad kopalnią Aiguillette, należy mieć nadzór nad kopalnią opuszczoną.

Nie była ona zresztą tak zapomnianą, jak się zdawało. Czyż podczas ostatniej wycieczki nie ścigał jakiejś niepochwytnej istoty, która w chwili, gdy miał już sięgnąć ku niej ręka, znikła nagle, jak gdyby zapadła się pod ziemię?

Czyżby to tylko wypadek sprowadził teraz tych ludzi, czy też lekceważąc niebezpieczeństwo, przybył umyślnie, by go wyśledzić, pochwycić i zgubić?

Ponieważ wśród tych ciemności lampa jego mogła być dostrzeżoną, zgasił więc ją.

Szmer głosów i kroków dochodził go nieustannie. Czekał z powstrzymanym oddechem. Gdy po niejakim czasie nic nie zwiększyło jego obawy, zdecydował się.

c. d. n.

19 belę bawełny, wagi 50 kg., wartości 1200 zł.

Wywiadowca policji Skowroński po energicznych dochodzeniach odnalazł część skradzionej bawełny wagi 27 kg., w jednej z kryjówek złodziejskich, przy ul. Sienkiewicza.

Z Będzina.

Zawody sportowe
na policyjny dom zdrowia.

Z okazji rozpoczęcia się tygodnia na policyjny dom zdrowia w ubiegłą niedzielę na boisku Hakoachu odbyły się zawody sportowe zaproszonych towarzystw przy współudziale policji państwowej.

Program zawodów rozpoczęto dźwiganiem ciężarów, w czem popisywali się posterunkowi Adamczyk, Winer, Morgensztern oraz 18-letni K. Czerwiec i 20 letni Górski, wykazując swą niepowszechną siłę.

Ciekawą atrakcją zawodów była walka bokserska. W pierwszej parze był zwycięzcą Gitler (48 punktów) z Lorekwagem (43 punktów); w drugiej Borek (p. 67) z Kaliskiem (p. 53); w trzeciej parze Morgensztern (p. 68) z Morosińskim (p. 58); i w ostatniej Stelmach (68 p.) z Chalupczakiem (59 p.).

Na wyróżnienie zasługują Stelmach, Morgensztern i Morosiński.

Walka francuska, w której wzięli udział dwaj znani sportsmeni Wieczorek z Grodźca i Morgensztern z Będzina, pierwszy wagi 112 kilogramów, a drugi tylko 78 kilogramów. Po 7 minutach zaciętej walki zwyciężył Wieczorek. Ponieważ p. Morgensztern przed przystąpieniem do walki brał udział w boksie i dźwiganiu ciężarów, wobec tego sędziowie uznali, że Morgenszternowi przysługuje rewanż, na co również zgodził się jego przeciwnik p. Wieczorek. Rewanżowe zawody odbędą się w nadchodzącą niedzielę. Sędziami zawodów byli pp. Skiba i Sagan.

Kierownictwo zawodów spoczywało w rękach komitetu, skład którego tworzyli kom. N. Weychert, st. przodownik Zygmunt i st. przodownik Kaliszewski.

Całkowity dochód z urządzonej imprezy przeznaczono na policyjny dom zdrowia w Zakopanem.

Podobne zawody sportowe odbędą się w nadchodzącą niedzielę, których program będzie podany.

(b) **Zebranie związku strzeleckiego.** Dnia 14 w niedzielę, w lokalu własnym przy ulicy Modrzejowskiej nr. 44, odbędzie się walne zebranie członków będzińskiego oddziału związku strzeleckiego z następującym porządkiem obrad: odczytanie protokułu z ostatniego zebrania; odczytanie sprawozdań z działalności zarządu, komendanta, komisji rewizyjnej oraz wyborów zarządu, komisji rezyjnej i wolne wnioski.

(b) **Nagła śmierć przy pracy.** Onegdaj o dodz. 12 w południe w Grodźcu, zmarł nagle przy pracy 48 letni St. Woźniakiewicz, robotnik kopalni towarzystwa grodzieckiego. Woźniakiewicz osierocił żonę i dwoje dzieci.

(b) **Skon policjanta.** W dniu wczorajszym zmarł na gruźlice posterunkowy policji w Bobrownikach 28 letni Henryk Zamojski. Pogrzeb odbędzie się dziś w godzinach popołudniowych. S. p. Zamojski osierocił żoną i dwoje dzieci.

(b) **Kradzież zabawek.** Pelagji Jastal, Zawale 20, skradziono z wozu na targu większą ilość zabawek, ogólnej wartości 120 zł.

Poszkodowana Jastal posądza dwuch mieszkańców Małobądza.

Z Czeladzi.

(c) **Zawody strażackie w Czeladzi.** W dniu 7 bm. przybyły do Czeladzi straże ogniowe z Ząbkowic i Wojkowic Komornych, aby wziąć udział w zawodach ostatecznych o palmę pierwszeństwa III grupy. Przybyłe straże miały silnego i groźnego współzawodnika w straży czeladzkiej, która kilka razy odniosła wspaniałe zwycięstwo w zawodów. Po przybyciu sędziów i złożeniu raportu drużyna z Ząbkowic rozpoczęła zawody zademonstrowaniem musztry.

Po wykonaniu musztry drużyna z Ząbkowic wykonała ćw. szkolne, objęły one: rozkładanie węża, ćwiczenia z drabinkami hakowemi, ćw. z drabiną systemu Szczerbawskiego, rozgałęzienia linji wężowej, ratowanie. Po wykonanin ćwiczeń przez straż z Ząbkowic wykonała je straż z Wojkowic, a po niej straż z Czeladzi. Następnie przeprowadzono te same ćwiczenia całym taborem, to znaczy, że każda straż wykonywała je wszystkie jednocześnie. Po ćw. taborowych drużyny przy dźwiękach orkiestry przedefilowały przed sędziami.

Największą sprawność w czasie zawodów wykazała straż czeladzka przez co zajęła pierwsze miejsce.

Zwycięstwo to jest wynikiem pracy p. Mandata i p. Łakomika.

(c) **Z zebrania powstańców śląskich.** Na zebraniu powstańców śląskich grupy Czeladź p. Miodyński odczytał rozkaz, wzywający wszystkich powstańców na manewry do Katowic na dzień 14 bm. Na zebraniu odczytano rachunki w związku z wydatkumi »marszu nad Odrę«.

(c) **Czyje gęsi?** Do mieszkańca Nowej Kolonji Sinklera przybłakało się 9 gęsi, które są do odbrania.

(c) **Za opilstwo** policja pociągnęła do odpowiedzialności Trzcińskiego Mieczysława, Milowicka 50.

(c) **Za zgorszenie publiczne** i zakłócenie spokoju policja pociągnęła do odpowiedzialności Rzepkowskiego Tadeusza, Węgroda 18.

(c) **Sympatyczny mężulek.** Będkowska Marjanna, Parkowa 5, zameldowała policji że została pobita przez swego męża.

(c) **Dobry przyjaciel.** Poliwoda Natan, Bytomska 73, został pobity przez swego przyjaciela Hamburgiera Abrama, Rzeczna 19.

Z tasakiem na matkę.
Smutny epilog kłótni o psa.

3 lipca b. r. do posterunku p. p. w Kazimierzu zgłosiła się 55-letnia staruszka, która, okazując zranione tasakiem plecy, oświadczyła, że przybywa z Porąbki i prosi o wzięcie jej pod opiekę przed zamężną jej córką 25-letnią Bronisławą Piętą, która wyrzuca ją z domu, a ostatnio cięła ją tasakiem. Przeciw sprawczyni tego nieludzkiego czynu wdrożono dochodzenie, w którem ustalono, że powodem zranienia matki przez Piętę, była kłótnia... o psa. Wyrodna córka odpowiadała w dniu wczorajszym przed sądem okręgowym w Sosnowcu i skazana została na trzy miesiące więzienia.

Jeździł za jednym biletem 3 tygodnie.
Zajechał na 3 miesiące do ula.

Józef Bastek, lat 31, mieszkaniec Sosnowca (Szczodra 5), wykupiwszy w styczniu b. r. tygodniowy bilet do Katowic, jeździł przez kilka tygodni, przerabiając odpowiednio daty. Aż pewnego razu mimo umiejętnego przerobienia, konduktor Bastka przytrzymał i oddał w ręca policji. Bastek stanął wczoraj przed sądem okręgowym, by odpowiadać za sfałszowanie biletu kolejowego. Sąd skazał go na trzy miesiące.

Z Dąbrowy.

(d) **Dąbrowa na dom zdrowia** Staraniem komitetu budowy policyjnego domu zdrowia odbędzie się w Dąbrowie w sobotę dn. 13 października w sali Ogniska, recital fortepianowy artysty wszechświatowej sławy, Józefa Turczyńskiego, który odegra utwory: Bethowena, Szopena Liszta, Zarębskiego, Paderewskiego i kompozytorów nowoczesnych. Ceny biletów od 50 gr. do 5.00 zł.; początek o godz. 8 wieczorem.

(d) **Praca kulturalno-oświatowa w Dąbrowie.** Na nadzwyczajnem ogólnem zgromadzeniu członków tow. bibljoteki im. H. Kołłątaja w dniu 2 paźdz. jednomyślną uchwałą zdecydowano przekazać księgozbiór miastu Dąbrowa Górn., mając na względzie szerszy i szybszy rozwój bibljoteki i czytelnictwa. Nie przerywając pracy rozpoczętej w r. 1905, t-wo bibljoteki im. H. Kołłątaja prowadzi nadal działalność w rozszerzonych ramach pod zmienioną nazwą »towarzystwo kulturalno-oświatowe im. H. Kołłątaja«. Prawa i obowiązki członków t-wa pozostają niezmienione.

(d) **PCK. w Gołonogu.** W ubiegłą niedzielę odbyło się walne zebranie członków koła polskiego czerwonego krzyża w Gołonogu z udziałem prezesa zarządu dr. K Rydera i inspektora Sztajnera.

Po omówieniu szeregu spraw organizacyjnych dr. K. Ryder, wygłosił dłuższy referat na temat ogólnej działalności PCK. oraz przedstawił dalszy program prac dla oddziału w Gołonogu, zachęcając do dalszej pracy w celu werbowania nowych członków.

Referatu wysłuchano w skupieniu, darząc prelegenta hucznemi oklaskami.

(d) **Odczyt.** Dziś o godzinie 8 wieczorem w sali »Ogniska« w Dąbrowie zostanie wygłoszony przez p. Zofję Suchorską odczyt na temat: »Kiedy w Polsce będzie dobrze?«.

(d) **Ze sportu.** W ubiegłą niedzielę zostały rozegrane zawody piłki nożnej pomiędzy drugą drużyną RKS. »Zagłębie«, a pierwszą drużyną RK. »Dąbrowa«. Wynik zawodów wypadł w stosunku 3:3.

Pierwsza drużyna »Zagłębia« rozgrywała zawody w Sosnowcu z KS. »Swit«. Zawody te nie zostały rozegrane, gdyż »Swit« wywołał na początku drugiej połowy gry awanturę, wobec czego grę przerwano. Ostateczny wynik wypadł w stosunku 3:0 na korzyść »Zagłębia«.

(d) **Wystąpienie komunistów na akademji w Dąbrowie.** Na akademji z okazji święta młodzieży robotniczej, jaka się odbyła w ubiegłą niedzielę w sali domu ludowego w Dąbrowie, podczas przemawiania dr. Pawełka, który wyjaśniał znaczenie święta młodzieży, grupka komunistów, stojąca w jednym kącie sali, poczęła przeszkadzać mówcy. Sprawą tą zajęła się policja, która aresztowała najbardziej krzyczących w osobach: Sprynzen Swimerównę (Królowej Jadwigi 42), Haję Frenkiel (Hieronimska 8) Jana Batuga (Żeromskiego 35), przy którym znaleziono bloczek MOPR. Wszyscy aresztowani są mieszkańcami Dąbrowy.

(d) **Opadnięte przez furję.** W areszcie komisarjatu w Dąbrowie są zatrzymane dwie siostry: Stefanja, lat 14 i Marja, lat 22, Musiałówny, zamieszkałe przy ulicy Narutowicza 5 w Dabrowie. Siostry dostały z nieokreślonych dotychczas przyczyn, ataku furji. Dla bezpieczeństwa publicznego, policja była zmuszona obie zamknąć w areszcie i ubrać je w kaftany, aby wzajemnie nie wyrządziły sobie krzywdy.

(d) **Kamieniem w głowę.** W ubiegłą sobotę ulica Mirosławskich w Zagórzu, była widownią krwawej sceny. Oto niejaki Ferdynand Placek, zadał cios kamieniem w głowę Bogusławowi Skrzepowi na tle porachunków osobistych. Plackiem zaopiekowała się policja, która po spisaniu protokułu, oddała go do dyspozycji sędziego śledczego w Dąbrowie.

Z Zawiercia.

(z) **Zabawa na policyjny dom zdrowia.** W sobotę w domu ludowym odbyła się zabawa na policyjny dom zdrowia w Zakopanem.

W pięknie udekorowanych salach zgromadziła się liczna publiczność, która w wesołym nastroju bawiła się do białego rana.

Zabawa rozpoczęła się koncertem o godz. 8 wieczorem.

Oklaskiwano gorąco grę p. inż. Rabinowicza, śpiew p. Kwiatkowskiej przy akompanjamencie p. Konopasek Szaleskiej i produkcje chóru »Lutni« pod wytrawną batutę p. St. Rączki. Na wesoło mówił p. Zommer.

W niedzielę popołudniu odbył się kiermasz. Rozchwytywano bilety loteryjne. Główny fant—kuc został »wygrany« przez jakiegoś szczęśliwca przy entuzjaźmie publiczności. Po loterji odbyły się tańce.

(z) **Strajk w T. A. Z.** Wczoraj o godz. 10 rano buczek fabryczny T. A. Z. zgromadził na placu robotników, do których przemawiał p. Karcher. Robotnicy postanowili poprzeć strajk łódzki i do pracy nie powrócili. Fabryka T.A.Z. zatem jest nieczynna. Przebieg strajku spokojny.

(z) **Kradzież pościeli.** Złodzieje skorzystali z zabawy policyjnej policyjnej i skradli Surze Frejnowiczowej, Stary Rynek 1 pościel i garderobę, wartości 110 złotych.

Expres rolniczy.

Po piętnastym października.

Jesteśmy już w tym okresie, kiedy o sprzęcie suchych pasz być nie może mowy i tylko jakieś resztki łubinów sprząta się w sterty, raczej na ściółkę, niż na omłot ziarna. Natomiast spieszyć należy z wykopkami — marchew, kapustę nawet niebezpiecznie przetrzymywać dłużej, bo już nie przyrasta, albo bardzo mało, a może być narażona na mróz, co zawsze straty za sobą pociąga. I z orką trzeba śpieszyć; wykańczać odwroty konieczne pod okopowizny, jeśli ich urodzaj chcemy mieć pewny. Jednocześnie przed orką taką wozi się nawóz, zwłaszcza pod ziemniaki, bo pod buraki nawóz powinien być przyorany we wrześniu, by skruszał — a przy odwrocie wymięszał się z grubszą warstwą ziemi. Bywa jednak zwłaszcza w gospodarstwach słabszych, że rżysko, przeznaczone pod ziemniaki, jeszcze teraz służy za lichy paśnik. Otóż w takim wypadku jeśli się gnój wywozi, to trzeba go dać możliwie przegniły — a przyorywać zupełnie płytko. Jeśli się przyorze głębiej, to na wiosnę niewiadomo, jak z perzem sobie radzić: rośnie potem w ziemniakach i przysparza roboty. Tu należy płytko orać, a jednocześnie pogłębiać albo specjalnem narzędziem — albo poprostu pługiem, bez odkładni. Ziemia zostanie tym sposobem spulchniona w głębszej warstwie gleby a perz będzie można na wiosne łatwiej wydrapać.

Orząc buraczyska, kartofliska i wogóle pola po okopowych, trzeba wszelkie resztki liścia, czy łęcin przed orką z pola wywieźć. Przyda się to zawsze w podwórzu, gdy tymczasem przyorane niewiele da gnoju. Jeśli jeszcze nie porozrzucane on

polu, to jarzyna nierówno potem rośnie i znać niechlujnego gospodarza.

Na polach, zasianych oziminą, warto zrobić rewizję w poszukiwaniu szkodników; szczególniej myszy mogą się jeszcze rozmnarzać i dużo szkody przyczyniać. Zakładanie trutek — zarazków tyfusu mysiego może być b. wskazane. W razie pojawienia się nieznanych szkodników, zwracać się do redakcji pism rolniczych, nadsyłając okazy, by uzyskać poradę, jak wytępić szkodnika. — Druga połowa października, to zarazem początek końca żywienia bydła na polu. Pasa się często na posieczyskach łąkowych, gdzie coprawda nieco zieleniny krowa znajduje, ale przytem i szkoda bywa, jeśli łąka przekopana rowami. Tu trzeba pilnować, by bydło burt rowów nie zdeptywało, bo potem poprawki tam się znowu nie pamięta. Lepiej trochę w domu dopasać, bądź wycinając trawy gdzie się da, niż stosować system luźnego pasania. Przy żywieniu resztkami zielonek dobrze jest dodawać nieco ziemniaków — niedorostków, których w tym roku mamy sporo — a wątpliwe, czy się dadzą długo przechowywać, by pod wiosnę mogły być zużytkowane.

(Arol) F. St.

Człowiek, który chce zjeść własną nogę.

Trybunał sądowy w Boma w Kongu belgijskiem miał rozstrzygnąć w w osobliwej sprawie.

Mianowicie pewien wódz murzyński domagał się, aby mu zwrócono jego amputowaną nogę, albowiem pragnął ją zjeść.

Bohater tej niezwykłej afery murzyn Wamba w czasie katastrofy samochodowej doznał tak silnego obrażenia nogi, że musiano ją amputować.

Gdy pacjent ocknął się po operacji, dokonanej pod narkozą, zażądał, aby mu oddano jego nogę, na którą ma ogromny apetyt.

Ponieważ nie uwzględniono tego żądania amatora ludzkiego mięsa, murzyn zaskarżył zarząd szpitala o przywłaszczenie sobie jego własności.

Sąd zadecydował, że jednak noga każdego człowieka jest bezsprzecznie jego własnością i wolno mu z nią zrobić, co mu się podoba, nawet spożyć pieczoną lub gotowaną.

Jednakowoż od czasu wniesienia skargi do chwili wydania wyroku upłynęło sporo czasu i nogi murzyna niepodobna było zwrócić jej właścicielowi, więc jako ekwiwalent ofiarowano mu na koszt szpitala protezę.

Podobno jednak pan Wamba nie jest z takiego załawienia sprawy zadowolony, albowiem proteza nie jest jadalna.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa. 8.10.

Nowy Iork 8.90
Londyn $45.25\frac{1}{2}$
Paryż $34.84\frac{1}{8}$
Wiedeń 125.44
Praga $26.42\frac{1}{4}$
Szwaicarja 171.62
Holandja 357.52
Dol. War. pr. obr. $8.88\frac{2}{5}$
5% Poż. Przem. Dolar. zł. 94.75—95,75
5% Poż. Konwersacyjna zł. 67.00
4% Poż. Inwest. zł. 119.00—120.00—119.75
Tendencja: bez zmiany.

AKCJE.

Warszawa, 8.10.

Bank Handlowy 120.00
Bank Polski 175.—
Bank Zachodni 32.50
Cukier 57.50—58.—
Wysoka 215.—
Węgiel 102.00—104.—
Nobel 29.00
Lilpop 39.25
Modrzejów 38.50—39.00
Ostrowiecki serja A 120. B I 120—122 120, II 115.00
Pocisk 8.50
Rudzki 42.00—43.—
Starachowice 51.25—51.[illegible]
Zawiercie 20.25
Borkowski 17.00
Tendencja: utrzymana.

GIEŁDA ZBOZOWA.

Poznań. 8.10.

Zyto 31,75—32.50
Pszenica 37.75—39.75
Jęczmień przemiał. 33.00—34.00
Jęczmień browar. 35.00—37.00.
Owies 30.75—32.25
Mąka żytnia 70% 45.25
Mąka żytnia 65% 47.25
Mąka pszenna 65,% 58.75—62.75
Otręby żytnie 25.00—26.00
Otręby pszenne 25.50—26,50
Groch polny 46.00—49.—
Groch Viktorja 62.00—67.00
Groch Folgiera 61.00—66.—
Ziemniaki fabryczne 18% 6.35—6.50
Usposobienie słabe.

17-ta loterja państwowa.

5 klasa — 28 dzień.

Zł. 2000 na nr. 107948.

Zł. 1000 na n-ry: 1344 18443 33722 46001 55316 61113 62706 84365 91247 104773 106136 109119 128058 128116 132428 154558.

Zł. 600 na n-ry: 20488 24706 39020 41821 45303 56044 85845 87445 95826 98953 105092 112200 113188 124471 134650 136842 140125 142403 145818 145402 146401 149013.

Zł. 500 na n-ry: 629 1347 4845 6699 7108 7368 7424 7645 8374 8682 8839 9073 9897 11181 11631 12184 14196 18818 18918 19620 20412 21834 25666 26783 27191 29993 32048 34831 36178 37151 37419 38899 39551 40419 41223 42508 44608 45604 49631 51438 52185 52618 53512 55521 55816 55828 59419 62115 62587 65225 65792 66598 66607 67414 68797 72769 73347 73681 73754 74258 75120 76870 76937 77132 78479 79532 82083 82242 83136 83273 83923 84248 86407 87614 87797 90440 9077[illegible] 91246 91318 91766 93877 95455 95996 96270 96318 97556 97887 98344 98438 100248 100302 100384 100450 102991 105487 106635 108188 115180 117796 120469 121639 122188 123578 125174 125345 126358 126918 129763 130083 130771 133481 134837 135346 139500 139654 143184 143867 144637 144679 146476 146867 147942 150248 150675 150918 151138 151169 154815.

Stawki i mniejsze wygrane nie umieszczone w powyższym wykazie można przejrzeć bezpłatnie w kolekturze Loterji Państwowej J. Hlawskiego w Sosnowcu, ul. 3-go Maja 23. Tamże uskutecznia się zmiany stawek na losy nowe. Ciągnienia V klasy trwać będą do dnia 13 października b. r.

Z ostatniej chwili.

Konferencja w Dąbrowie w sprawie płac w górnictwie.

Wczoraj z udziałem insp. Gallota odbyła się konferencja przedstawicieli robotników przemysłu górniczego z przedstawicielami rady zjazdu. Umowy nie zawarto i ostateczne pertraktacje odłożono do wtorku d. 16 b. m.

P. A. T. podaje, że sprawa płac prawdopodobnie zostanie załatwiona polubownie.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

Froeblanka na kilka godzin dziennie do trojga dzieci w wieku do lat pięciu potrzebna. Zgłoszenia telefon 16.90 Sosnowiec.

Korepetytor matematyk z wieloletnią praktyką udziela lekcyj. Zgłoszenia do administracji Expresu w Dąbrowie.

Kupno i sprzedaż.

Książki i przybory szkolne najtaniej w księgarni Adolfa Zmigroda, Będzin, tel. 25.

Gospodarstwo do sprzedania około łuciu mórg, ziemia pszenna z masywnemi budynkami gospodarczemi i domem dochodowym, blisko Sosnowca. Cena od ugody. Wiadomość w administracji „Expresu Zagłębia“ Sosnowiec.

230 prętów placu pod budowę w pobliżu kolonji magistrackiej do sprzedania. — Wiadomość u administratora domu przy ul. Narutowicza 20 w Sosnowcu

Posady i prace.

Pierwsza Sosnowiecka Pończoszarnia w Sosnowcu przy ul. Dekerta 13 poszukuje robotnic na sztandarki i kettelmaszyny.

Szofer lat 24 kawaler poszukuje posady. z dobrą praktyką. Zgłoszenia piśmienne do administracji „Expresu Zagłębia” dla Musiała

Wolne miejsca na dzień 8 października 1928 roku.

Kandydatów do policji państwowej na wyjazd 20, tokarzy żelaznych 5, robotników do kopalń w miejscu 7, robotnik do kopań na wyjazd 20, agentów handlowych na prowincję 6, kobiet lub chłopców do robót rolnych 19, służby domowej kobiet 10.

Kolejność kandydatów, którzy będą skierowani do pracy: 1) pozbawieni doraźnej akcji państwowej, 2) korzystający z doraźnej akcji państwowej, 3) korzystający z zasiłków ustawowych, 4) poszukujący pracy. Zgłaszać się do urzędu pośrednictwa pracy w Sosnowcu.

W ubiegłym dniu zakłady pracy zgłosiły 35 wolnych miejsc..

PUPP. skierował do pracy 56 osoby.

Potrzebna uczciwa dziewczyna umiejąca prać i prasować do pomocy w gospodarstwie. Zgłaszać się: Czarska Dęblińska 11 frontem.

Potrzebny czeladnik szewcki na reperacje i podręcznjak Sosnowiec Kołłątaja 12 Wiśniewski.

Stolarza, lub zdolnego ucznia na dokończenie stolarstwa przyjmę—Sosnowiec, Kaliska 18.

Potrzebny czeladnik krawiecki, zdolny, pilny. Jan Piotroń, Niemce, vis à vis posterunku policji państwowej, st. kolejowa Kazimierz.

Potrzebna dziewczynka do roznoszenia gazet zgłaszać się do filji „Expresu Zagłębia“ w Czeladzi Rynek 8.

Lokale.

Przyjmę inteligentnych panów na mieszkanie. Pańska 45, wiadomość u gospodarza.

Pokój umeblowany, osobne wejście, elektryczność, piecyk kuchenny, do wynajęcia. Wiadomość J. Hlawski.

Zgubione dokumenty.

Zgubiono pokwitowanie od radja nr. 1064 N Marten Będzin Rynek 4.

Wadych Stanisław zgubił wyciąg z ksiąg ludności

Musiałik Edmund zgubił kartę rejestracyjną wojskową wydaną w Krzemieńcu.

Zgubiono portfel 5 października 1925 r. zawierający 50 zł., z notatkami od robót, kwitem od dostawy cegły, kartę demobilizacyjną i fotografje. Łaskawy znalazca zatrzyma pieniądze, pocztą prześle dokumenty, Czeladź Niwa 6 Jaworek Józef.

Zaginęła legitymacja na broń długą i krótką wydaną przez starostwo Będzińskie na imię Józefa Szymańskiego.

Różne.

Wystawę Malarzy Zagłębia zwiedzi każdy, obraz kupi, a najgustowniej oprawi w pracowni ramiarskiej „La Ornamo” Sosnowiec, Hale Rozwoju, Kościelna, podwórze.

Zgubiono prawdziwe korale, łaskawy znalazca zwróci za wynagrodzeniem na ul. Kościuszki nr. 58 Będzin.

Poszukuje się 10.000 dolarów na lokatę na I-szy numer hipoteki nieruchomości, wartości przedwojennej 140.000 rb. — Warunki według umowy. Zgłoszenia u administratora domu przy ul. Narutowicza 20 w Sosnowcu.

Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94